

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traficie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Protestujemy przeciw nowemu zaborowi Polski!

W dniu 8. grudnia tego roku ma się dokonać w Dumie petersburskiej

ZBRODNIA NOWEGO ZABORU POLSKI.

Rząd moskiewski przez służalczą Dumę przeprowadzi odcięcie Chełmszczyzny od Królestwa polskiego.

Dokonany zostanie nowy zabór ziemi polskiej, rozszarpane zostanie Królestwo Polskie na to, aby Moskal tem łatwiej mógł wytepić 800 tysięcy naszych rodaków w Chełmszczyźnie. Przeciw temu czwartemu zaborowi Polski musimy z całej duszy protestować. — W tym celu odbędzie się

WIEC CHEŁMSKI

w Sanoku dnia 3. grudnia 1911 r. o godzinie 12. w południe w sali Sokoła

dzis z porządkiem dziennym: 1. Odcięcie ziemi Chełmskiej w Królestwie Polskiem, 2. Wnioski.

W czyjej piersi bije serce polskie, komu sunienie nie pozwala milczeć wobec nowej zbrodni zaboru ziemi polskiej, niech śpieszy na wiec Chełmski złączyć swój protest z protestem całego polskiego narodu!!

Wiecowy Komitet Chełmski.

W Dzień Chełmski.

Nowy gwałt dokonuje się na naszym narodzie. Rząd rosyjski usiłuje w barbarzyński sposób wyodrębnić naszą polską ziemię chełmską z granic Królestwa Polskiego, aby ją w ten sposób połączyć z innymi ziemiami gubernii kijowskiej i utworzyć nową gubernię Chełmską, gdzieby za radą biskupa Eulogiusza wprowadzono przymusowo rusyfikację kościoła katolickiego i gdzieby kilkaset tysięcy unitów zmuszono do przejścia na prawosławie.

Abymy dokładniej zrozumieć doniosłość sprawy, cofnijmy się nieco wstecz i nakreślmy w krótkim obrazku historię Królestwa Polskiego od r. 1863. aż po dzisiejsze czasy.

Rząd rosyjski po r. 63 postanowił dobić naród polski, zanim on się podźwignie. Zniesiono samorząd Królestwa, a wyrugowany język polski ze szkół i sądownictwa, wprowadzono język rosyjski jako oficjalny. Szkołą Główną w Warszawie zamieniono na carski uniwersytet, a wszystkie szkoły średnie na policyjno-polityczne instytucje, obliczone na tresowanie młodzieży w duchu rosyjskiej prawomyślności.

Religijny ucisk rozpoczęto od zniesienia unii. Istniała jeszcze dyceceja

uniicka na Podlasiu ze stolicą w Chełmie licząca około 1/2 miliona wiernych. Postanowiono ją zamienić na dyceceję prawosławną, obsadzając probostwa księżmi apostatami sprowadzonymi z Galicji, gdzie się wychowywali we wrogiej polskości atmosferze świętojurców. Od 1874. r. wydano rozkaz odprawiania nabożeństw według prawosławnego rytuału. Lud stawiał opór. Rozpoczęły się straszne sceny egzekucyj wojskowych i policyjnych. Wojsko strzelało po wsiach ogniem rotowym do bezbroznego ludu, załamującego swą pierś cerkwie przed wtargnięciem prawosławnych popów. Co nie wystarczelo, — wywieziono na Sybir i w ten sposób zapisano całą ludność uniicką do ksiąg cerkiewnych jako prawosławną i ogłoszono w przewrotny sposób światu o dobrowolnem przyłączeniu się do cerkwi państwowej.

Tak stały sprawy do czasów wzbuchu rewolucji rosyjskiej wśród klęsk w wojnie japońskiej. Rewolucya ta zmusza rząd do ogłoszenia ukażu tolerancyjnego, (kwiecień 1905.) który pozwalał na przejście z prawosławia na inne wyznanie. Skorzystali wówczas z tego gorliwi unicy i tłumnie zaczęli porzucać narzucone im przemocą wyznanie, nie wracali już jednak do unii, obawiając się, żeby ich w razie powrotu reakcyi nie nawracano do pokrewnej religii, lecz przyjmowali wprost

obrzędek rzymsko-katolicki, co w Królestwie jest synonimem polskości. W ten sposób 200.000 unitów w ziemi chełmskiej przeszedł na katolicyzm.

Ten fakt przeraził nacjonalistów rosyjskich. Dla ratowania prawosławnej ludności wnieśli oni w Dumie projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego i przydzielenia do jej gubernii kijowskiej. Projekt znalazł uznanie prawicy rosyjskiej, przyjęli go także paździcznikowscy, stronnictwo, które ma obecnie w III. Dumie większość i które stoi na gruncie manifestu z 30. października. Najzapalczywiej w tej sprawie występował hr. Bobriński, uczeńnik znanego zjazdu praskiego w r. 1908., którego w swoim czasie Lwowianie z tak naiwnem uwielbieniem przyjmowali gościnnie w swoich murach i obecnie w połowie grudnia b. r. projekt ten ma być przyjęty przez reakcyjną większość Dumy. Ma zatem nastąpić nowy, czwarty rozbiór Polski, dokonany tym razem przez samą Rosyję i to Rosyję konstytucyjną!

Czyż teraz dziwić się nam, że w obec takich rezultatów zjazdu praskiego Polacy weale nie kwapią się do kontynuowania neoslavizmu?! Czyż dziwić się, że wobec tego gwałtu i bezprawia mającego się dokonać na naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie — krzyk oburzenia wydziera się dziś z każdej polskiej piersi?!

KRAM T. S. L.

POLECA

W SANOKU

LALKI z lwowskiej Kliniki lalek, Krakowianki w strojach narod., Wyprawy kompletne, łożka i huśtawki dla lalek z Rudnika. — Głowy i peruki dla lalek. Zwierzęta wypychane. Klocki kolorowane. Baloniki i trąbki dla dzieci. Misterne wózki i karetki dla lalek.

Nie pozwólmy, aby gwałt ten pozostał bez protestu, pamiętając słowa wieszczki:

„... nikt nie zagrzebie
Ducha swobody, — chyba on sam siebie,
Bo własne tylko upodlenie ducha
Ugina wolnych sztych do łańcucha,
Walka o wolność, gdy się raz zaczyna
Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna!”

W dzisiejszy Dzień Chełmski śpieszymy wszyscy jak jeden mąż tak w Sanoku, jak w całej ziemi sanockiej na tłumne wiece, aby w obliczu całego cywilizowanego świata głośno zaprotestować przeciw nowemu gwałtowi caratu i wezwać uroczyste polską reprezentację parlamentarną w Wiedniu, by użyła wszelkich wpływów do przeszkodzenia temu gwałtowi i bezprawiu.

Niech nasi bracia w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, ci ofiarni męczennicy świętej sprawy posłyszają nasz głos i zaczerpią zeń sił do dalszej walki i do wytrwania aż do ostatniego zwycięstwa!

Cześć im, hołd i podziw za ich wiekowe bohaterskie męczeństwo!

1830 — 1831.

„Trzeba rozrywać rany polskie, aby się nie zablizniły błoną podłości”,
z dram. Żeromskiego: „Sulkowski”.

Naród polski zakuty w kajdany niewoli nie pogodził się ze swą dolą, nie poszedł małoduszny służąc wrogom, nie zamknął swej duszy przed marzeniem o niepodległości Ojczyzny! — Najlepszym tego dowodem wszystkie zbrojne ruchy, usiłowania zbiorowe, hart w męczeństwie stuletniem, pot znojów, krew ofiar i poświęceń. Najlepszym tego dowodem powstanie listopadowe z r. 1830—31., którego pamięć czcimy obecnie.

Wielki i prawy czyn podjęła młodzież, a podjęła go z zapalem i wiarą w powodzenie w przekonaniu, że podjąć go powinna i w tem była siła wybuchu!

Owi żołnierze z pod Stoczka, Grochowa i Ostrołki, walczyli o wolność i niepodległość Polski, nieśli jej życie własne

w ofercie na polach bitew — wśród dźwięku surm bojowych i grzmotów dział i granatów.

Powstanie upadło, ale z tej ziemi i pół nasiąkniętych męczeńską krwią bohaterów, — wyrosłiśmy my, pokolenie pogrobowców, pokolenie mocne, silne, potężne..... I dziś my rokrocznie powinniśmy wszechpieć w umysły i serca naszych rodaków czyny naszych bohaterów, by nie wygasły na ziemi polskiej. Trzeba nam wpatrywać się w te burze ręką ojców wniecone, w te pożary powstań i rewolucyj!

W nich powinniśmy czerpać zarzewie czynów, w nich szukać wskaźników naszego działania i wciąż nam „trzeba rozrywać rany polskie, aby się nie zablizniły błoną podłości!”

Myśl ojców naszych żyje w Narodzie! Ona nas krzepi i wzmacnia, ona nas zawiedzie na zagon wspólnej pracy dla umiłowanego dobra i ukochanej idei. Wieczna jest ona i święta w duszy polskiej! Niezniszczalna jest ona i z pokolenia idzie w pokolenie!

A więc miejsca nasze w krainach myśli i woli, gdzie kuć nam trzeba umiejętność rewolucyj i woli niezłomną potęgę i czystość duszy polskiej strzedz, by, — skoro nadejdzie przez nas zbliżona chwila i przez nas samych stworzone warunki — pożar na Solcu nie wybuchł zawczasie, lecz także, aby nie wybuchł za późno, — aby podjąwszy raz wielkie dzieło i zestrzeliwszy wolę ku jednemu celowi, — cel ten osiągnąć i wywaleczyć Narodowi polskiemu niepodległość!!

KRONIKA.

Dzień Chełmski. Komitet Dnia Chełmskiego z prezesem p. postem Wrześniowskim na czele odbył swe narady we wtorek 28. b. m. i rozwinął nader gorliwą akcję, aby dzisiejszy wiec w sprawie odwracania Chełmskiego wypadł jak najliczniej i odmówił pożądanego skutku. Rozesłano liczne odezwy do okolicznych wsi i miasteczek z gorącym wezwaniem do urzędzenia w dniu dzisiejszym uroczystego Dnia Chełmskiego w całej ziemi

sanockiej, jak niemniej zaproszono lud wjejski z najbliższych wsi do jak najliczniejszego wzięcia udziału w wiecu, który się odbędzie dziś po sumie o godz. 12. w południe w sali Sokola.

Do Strachociny i Pakoszówki, gdzie równocześnie odbędą się wieczorki listopadowe — wysłał Komitet osobnych referentów w celu przemówienia i zbierania podpisów. Do Długiego wydelegowany został na wiec p. Praszalowiec, który z powrotem podobną misję spełni w Zarszynie.

Dla uświetnienia sanockiego wiece zaproszono telegraficznie z Krakowa znanego męczennika dla sprawy polskiej i sławnego historyka p. Bolesława Limanowskiego, który w gorących słowach miał przemówić do ludu, lecz niestety p. Limanowski odpowiedział, że przybyć nie może, zaproszony bowiem został w tej samej sprawie już gdzieś indziej. Wobec tego uproszono na referenta sprawy prezesa Sokola p. Dr. Emila Gawła, po którego przemówieniu zostanie uchwalona odpowiednia rezolucja i zbierane będą na protestującym memoriale podpisy uczestników wiece.

Wiec zapowiada się świetnie i wypadnie tłumnie, równocześnie bowiem odbywa się w Sanoku okręgowy zjazd Kół T. S. L.

Polacy Obywatele! Ludu Polski! Młodzieży Polskiej! i Wy nieodrodne w gorących swych uczuciach patriotycznych Córy nasze, Żony i Matki Polki — wszyscy, jak jedna wielka Rodzina stawmy się dziś na wiec w Sokole i głośnym protestem przeciw grabieży, brońmy do ostatniego tchu świętej naszej sprawy!

Rocznica listopadowa. Za spokój dusz bohaterów poległych na polach walk o niepodległość w powstaniu listopadowym odbyło się we czwartek o 8. rano staraniem młodzieży gimnazjalnej nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, w sobotę zaś 2. b. m. staraniem tejże młodzieży gimnazjalnej odbył się w budynku gimnazjalnym uroczysty wieczór przy nader podniosłym nastroju.

Smutna to, ale prawdziwa, że starsi zaponniają o obchodach listopadowych, a jedynie dzielna młodzież nasza poczuwa się do uczczenia tej narodowej pamiętki. A przecież rocznica powstania listopadowego zasługuje w zupełności, by sobie ją żywiej przywołać na pamięć.

Uroczystość św. Mikołaja. „Sokol” w Sanoku urządza we wtorek 5. b. m. o godz. 5 wieczór dla dzieci członków i gości wieczór św. Mikołaja urozmacony wolnymi ćwiczeniami dzieci, podczas którego św. Mikołaj rozdawać będzie koturny grzecznym „mlusińskim”.

WŁADYSŁAW KUCHARSKI. 4)

CECH SANOCKI.

(Odczyt w 400. rocznicę istnienia cechów w Sanoku 8. października 1911 r.)

(Dokończenie).

Gdyśmy przetrwali upadek Ojczyzny i nie zatračiliśmy młodości rodzimej ziemi, gdy w historii miasta widzimy naszą dumę i naszą siłę, trwajmy i nadal wierni miastu i ojczyźnie. Jak ojcowie na głos trwogi porzucali warstwy i szli na blanki murów miejskich, by miasto bronić przed nieprzyjacielem, tak i my brońmy się przed hasłem wynarodowienia i walcmy na zaszczytnym posterunku, jaki nam dzieje naznaczyły. Jak oni strzegli swoich instytucji społecznych tak i my strzeżmy tego, co nam powierzyli jako wynik swych starań długoletnich.

Kiedy Zygmunt I, podpisując dokument cechowi krawców i kuśnierzy, chciał, by w Sanoku mieszczanie doszli do znaczenia, a rzemiosło do rozwoju.

Czy dziś te stare przepisy cechowe nie miałyby już wartości? Czy dziś nie powinno nam wszystkim zależeć na sile stowarzyszeń rzemieślniczych i ich rozwoju, na powadze członków cechu i ich pracy uczciwej, tudzież

na zgodzie, która wobec innych stanów przysporzy zdolną rzemieślnikom znaczenia?

Czy dziś rzemieślnik ma być tylko zwykłym zjadaczem chleba, ciężko zapracowanego, czy też obywatelkiem-mieszczaninem, takim, jakim był przed 400 laty i jakim go mieć chcieli polscy królowie?

Chwila dzisiejsza, chwila uroczystego obchodu czterechsetnej rocznicy istnienia sanockiego cechu, nie powinna być tylko zyskiem chwilowym, rozbudzić uczucie tylko i nie przynieść korzyści realnej.

Kiedyśmy wskrzesili dziś zapleśniałe wiekiem dokumenty cechowe, kiedy chlubił się często czterowiekowym żywotem instytucji rzemieślniczej, wyrosłej za czasów największej potęgi narodu polskiego, trzeba z tymi dokumentami wskrzesić świetne czasy rozwoju, trzeba dążyć do odrodzenia.

Konfraternia sanockich rzemieślników i dziś może w życiu miasta odegrać rolę zaszczytną. Dawniej z niej wychodzili burmistrz miasta i rajcowie, w niej tkwił rozwój gospodarczy miasta i okolicy, ona była kierującym i często decydującym czynnikiem we wszystkich miejskich sprawach administracyjnych.

Dziś stosunki zmienione tej roli odegrać cechem nie pozwolą, ale i dziś zrzeszeni w

cech rzemieślnicy mogą być siłą, która umożliwi im wzrost materialny i znaczenie w mieście utwali, gdy wskazania, objęte przywilejami królów polskich odżyją w naszej instytucji cechowej, gdy zamiast wtapiać się w obecne organizacje, nie wyrosłe na swojskim gruncie, będzie szukać wzorów zrzeszenia się we własnej tradycji i we własnej historii.

Przeszłość mimona tak świetna w rezultatach, kryje w sobie naukę głęboką, — idźmy więc za nią i gdy dziś cieszymy się, że wobec świata możemy poszczycić się przywilejami, sięgającymi doby Jagiellonów, gdy z taką chlubą obchodzimy pamiętkę nadania tych przywilejów naszym przodkom, powiedzmy sobie, że nie czynimy tego dla zadowolenia tylko własnej ambicji, ale że chcemy nasze „dziś” nawiązać z wczorajszym swym istnieniem, że pragniemy gorąco spełnić te przykazania, które nam los dziejowych wydarzeń do spełnienia przekazał.

Godni się staćmy miana, jakie nam historia daje, czyniąc nas spadkobiercami patrycjatu sanockiego, który o to przywileje się starał, dbając o rozwój miasta. Pamiętamy, że nie zamknięty przed nami okres czynu, — więc czynmy z siebie częśćkę gorliwych pracowników nad odrodzeniem, aby kiedyś wyzwolenia doczekać!

Koncert miłych gości z Krakowa i ze Lwowa p. Maryi Ottówny i pp. Billiga i Podolskiego dany 30. z. m. w sali Sokoła wypadł wspaniale. Koncertantów dobrze nam znanych przyjmowano serdecznie i gorąco i darzono salwami oklasków bez końca za nader udatne produkcje. Zwłaszcza gra na skrzypcach sympatycznego p. Billiga entuzjazmowała słuchaczy. Nie dziw, bo też tak pięknie wykonanego poloneza Wieniawskiego, nadprogramowego nokturnu Chopina lub gawoty Grosseca dawniejszy w Sanoku nie słyszel.

Prawdziwą „great attraction“ wieczoru była p. Marya Ottówna z Krakowa, która nader miłym głosem jednej chwili zyskała sympatyę całej sali. Zwłaszcza nieporównanie wypadły jej nadprogramowe z wielkiem uczuciem i zrozumieniem rzeczy odśpiewane piosenki, jak waleczny Karasńskiego i „Mów do mnie jeszcze“ Rutkowskiego. P. Podolski wytwornie wykonaniem ballady Chopina i sonaty wiosennej Beethovena uzupełnił artystyczną całość wieczoru, który na długo zostanie Sanoczanom w pamięci.

Bankructwa. W ostatnich dwóch tygodniach zbankrutowały trzy firmy żydowskie w Sanoku, a mianowicie: Sahuela Rubischa skład papierów, Jakóba Negera sklep bławatny i Makska Korniełucha sklep galanteryjny. Charakterystyczną ilustracją tej oszukanej kredy jest, że najbliższa rodzina tych piaszków, co nie stając, ani orząc — na ty sięcie ludzi ograbiają, choćby nawet siedzieli w kryminale, jak Samuel Rubisz — odkupuje za bżeczn towar i w trzy dni później pod inną firmą na nowo sklep otwiera, aby dalej kraść bez końca. Dzwne że władze bezkarne znoszą tego rodzaju kryminał. I jak tu z takimi szalierzami konkurować mogą solidne firmy kupieckie!

Za wczesne terminy sądowe. Dochodzą nas zale i utyskiwania od hecznych stron w kwestyi, którąśmy już raz porusiali. Mianowicie — oddział karny tut sądu powiatowego wyznacza rozprawy w zimowej porze na godz. 8 rano. Proszę sobie wyobrazić, że strony interesowane mają przybyć do sądu długim, mroźnego powiatu, że najczęściej muszą dojeżdżać konim do najbliższej stacyi kolejowej, a choćby nawet i wprost pociągiem, który przychodzi już po godz. 8 rano, — to kiedy one się muszą wybrać do domu, aby terminu nie zapóźnić i przybyć na czas wyznaczony? — Sądzimy, że władze sądowe uwzględnią te słuszne utyskiwania i rzecz zmienią na lepsze.

Pod adresem tymcz. Zarządu miasta. Na onegdajszym posiedzeniu Kota polskiego wybrano komisję dla budowy nowych kolei lokalnych w Galicyi, a do tej komisji weszli posłowie: Dr Głębniński, Dr Czajkowski, Dr Bimły i Zieleniewski. Nadszedł więc czas ostateczny, gdzieby może tymcz. Zarząd miasta pomyślał o połączeniu Brzozowa ze Sanokiem, żeby potem nie było za późno.

Bukowski urząd telegraficzny szwankuje podobnie, jak nasza cała poczta sanocka, o której już tyle razy pisaliśmy. Depesza nadana w Bukowsku we śróde 23. z. m. o godz. 5 1/2 popoł. przez tamtejszy sąd pow. do jednego z tut. lekarzy wywołająca go na komisję nazajutrz o godz. 8 rano, wręczona została w Sanoku o godz. 9 1/2 nazajutrz rano. Stwierdzono, że tamtejszy ekspedytor we śróde wcale nie wysłał depeszy.

Nowy budynek sądowy w ul. Mickiewicza już się wali. Komisya orzekła, że ubikacje, gdzie mieści się urząd hipoteczny Sądu powiatowego, są zagrożone, wskutek czego rozstawiono szafy z obawy, aby się nie zawaliły sufity, które się już ugięły pod ciężarem ksiąg gruntowych.

Kto jest powodem drożyny w Sanoku? Nad tem zastanawiano się wszechstronnie, a przecie pierwszy rząd powoduje tę drożynę, gdzie może. I tak, na pomieszczenie sądu pow. zajął rząd w kamienicy Dr. Bardacha 4 duże pomieszkania i wynajął budynek po 8000 K. rocznie na lat 15, co robi razem 120.000 K., a nado zobowiązał się oddać ten budynek po 15 latach w takim stanie, w jakim go objął, co wyniesie także kilkanaście tysięcy koron. Zapytujemy więc, czy nie lepiej było wystawić za tę kwotę własny budynek, niż przepłacać czynsz i powodować brak mieszkań w mieście, a tem samem zwiększać drożynę?

Koncert „Echa“ Lwowskiego. W piątek 8. b. m. wieczor odbędzie się w sali Sokoła koncert lwowskiego „Echa“ pod osobistym kierownictwem dyrektora J. Galla, znaniego polskiego pieśniarza ze współudziałem znakomitego humorysty p. Kosiby i solisty-barytona p. Murtyniaka. Program nowy i bardzo doborowy. Sprzedaż biletów zajmuje się ruchliwy Kram T. S. L. Koncerty Echa z powodu nader umiętętego kierownictwa przez znakomitego kompozytora p. Galla cieszą się w całym kraju ogromnem powodzeniem, to też i dla Sanoczan wieczór ten będzie prawdziwą uctą artystyczną.

Złosiwa ręka. Jakaś złosiwa ręka powyrwała w Parku Chopina słupki rzabiała naciągnięte druty, które oznaczały dolną granicę parku, a która teraz zupełnie się zatraciła i powoduje nie tylko brak orientowania się dla zajmujących się planem prac mających być wykonanym tam w przyszłości, ale może wywołać wiele nieporozumień i nieprzyjemności granicznych z sąsiadami. Zwracamy tedy uwagę władzy policyjnej, aby zechciała sprawą tą się zająć i wykrytego sprawcę przykładnie ukarać.

Wiec rodzicielski. Zgromadzenie Komitetu złożonego z poważnych obywateli miasta celem naradzenia się nad szczełgłami zwolania wielkiego wiecu rodzicielskiego i obywatelskiego, któryby podjął energiczną akcyę w celu usumienia oplakanych stosunków higienicznych w naszym gimnazjum — odbyło się w przesłał medię w sali Kasyna.

Posiedzenie pod przewodnictwem ks. kanoniku Matwikiewicza zagał prof. Sikora przedstawiając smutny stan budynku gimnazyalnego. P. nieważ rząd wstawił na restauracyę tego budynku obecnie 40.000 K., a zrujnowany gmach z 1. stycznia 1912. przechodzi na własność rządu. — więc idzie, aby jeszcze przed N. Rokim po odniesieniu się do władz roboty adaptacyjnej się rozpoczęły i aby władze sprawy tak ważnej nie odraczały.

Wśród nader ożywionej dyskusyi p. prokurator Dukiet zaznaczył, że nie tylko budynek jest zrujnowany i wybrana ad hoc komisya ma zwołać wiec rodzicielski dla zapobieżenia złemu, lecz poruszyć ona powinna sprawę stosunku rodzicow do szkoły i odwrotnie, a najgłówniej, aby rodzice energicznie upomnieli się o higieniczne warunki w Zakładzie. Domagacie mianowicie należy, aby w budynku był osobny pokój przeznaczony na utrzymanie czystości młodzieży, gdzieby była umywalnia i najniezbędniejsze środki lecarskie do niesienia pierwszej pomocy w razie jakiego wypadku, domagacie się również należy sali gimnastycznej i umiętętego traktowania obowiązkowej nauki gymnastyki.

Uchwalono jednogłownie: konieczność zwolania wiecu i to najdalej do połowy grudnia b. r. i przyjęto wniosek prokur. Dukieta tudzież wybrano Komitet z p. posłem Wrześniowskim na czele, który się ma zająć zwolaniem owego wiecu tudzież ułożeniem memoriału i odpowiedniej rezolucyi. Do Komitetu tego wybrani pp.: Beksński, Dukiet, Frankowski, Gerardis, Glatman, Pniowski, Dr. Rumer, Szomek, Wrześniowski, i Dr. Zaleski. Prof. Augustyński jako sekretarz gimnazjum ma być zawsze na posiedzeniu Komitetu. Uchwalono również zaprosić na wiec wszystkich posłów miejscowych, a przedewszystkiem p. Gorayskiego jako posła na Sejm m. Sanoka. Termin wiecu i wyczerpujące szczełgły o oplakany stanie ruin budynku gimnazyalnego podamy w następnym numerze naszego pisma.

Dotkliwy cios spotkał znanych w mieście naszym pp. A. Wolińskich, umarła im bowiem 29. z. m. umiłowana córeczka Wandusia, której pogrzeb przy liczny współudziale życzliwych znajomych odbył się 1. b. m. po południu.

Czysty dochód z Zabawy Akademickiej z dnia 16. września wynosił 111 K. 78 hal. Kwota ta została przesłana w powiecie Macierzy Cieszyńskiej, w połowie Towarzystwu Węźniow Politycznych w Krakowie. Zgodność rachunkow z stanem faktycznym stwierdziła Komisya skontrolująca pp.: Kazubski Leon, słuch politech. i Atlas Aleksander, sł. praw.

Opowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Nie mogąc się z braku czasu z wszystkimi miłymi mi Znajomymi pożegnać, żegnam Ich tą drogą z całego serca! Czas przeżyty w Sanoku zostawia mi jak najmiłsze wspomnienia.

Franciszek Ravnikar
porucznik obr. kraj.
Sanok, 1. grudnia 1911.

Lcz. E: 417/9.

Edykt licytacyjny.

Dnia 13. grudnia 1911. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 27 w Sanoku licytacya majątności Niewistka, objętej wykazem hipotecznym 385 księgi grunтовой dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającą się z budynkow mieszkalnych i gospodarczych w protokołach oszacowania E. 417/9 i E. 417/311. opisanych. Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 429.848 K. 95 h. z tego przynależności wartości 36.801 K.

Najniższa cena wynosi 286.565 K. 97 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstały, zawiadomione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy O. IV.
Sanok, dnia 14. października 1911.

2-2

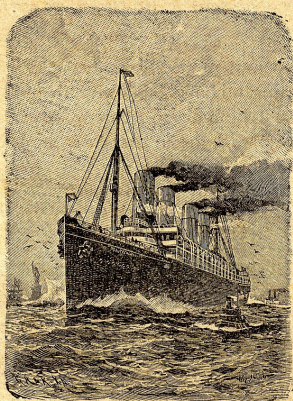
Stały Teatr elektryczny
W SANOKU.

Program na 2 i 3. grudnia b. r.

- Część I.
1. Niebezpiecznie chodzić boso (wesole).
 2. Tunis (wspaniałe zdjęcia miasta i okolicy).
 3. Christian przyjmuję nową służącą (komiez).
- Część II:
4. Król Henryk IV. i ubogi wieśniak (anekdota, obraz pięknie kolorowany).
 5. ?
 6. Marta Posadnica (interesujące epizody z czasow Cara Iwana III. Grają wybitni artyści teatru nadwornego w Kijowie pp. Rustanowa i Wasilief).
- Część III:
7. Życie w głębinach morskich (b. inter. i nauk.).
 8. Indyjanka skazana niewinnie na śmierć i jej cudowne ocalenie (piękny i wstrząsający dramat amerykański).
- Część IV:
9. „DZIENNIK PATHEGO“ z ostat. tygodnia. Wojna włosko-turecka bardzo interesujące epizody. — Najnowsze mody paryskie, pożar w Filadelfii — i wiele innych ciekawych zdarzeń z całego świata.
 10. Mały Jaś jako reporter fotograficzny i jego przygody z arletą (bar. zajmujące i wesole).

Wstęp: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 h., dla pp. Studentow, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60 h. tylko 30 h:





Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koocesyjonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

— SANOK —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Lcz. E: $\frac{2605}{6}$ /11.

Edykt licytacyjny.

Dnia 29. grudnia 1911. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym licytacja $\frac{1}{4}$ (jednej czwartej) części realności obj. whl. 76 ks. gr. gm. kat. Orzechowa.

Nieruchomości powyższej $\frac{1}{4}$ części wystawiona na licytację jest oceniona na 257 K. 23 h.

Najniższa cena wynosi 171 K. 50 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV. Sanok, 24. października 1911. 2-2

Realność do sprzedania

o trzech pokojach kuchni, werandzie podwórzu i ogródku kwiatowym obok Dyrekcyi skarbowej w Sanoku, szczególnie nadająca się dla PP. Urzędników lub Sług państwowych.

Bliższa wiadomość u P. Katarzyny Burnatowicz obok szkoły ludowej (Posada sanocka). 1-3.

E: $\frac{2874}{7}$ /11

Edykt licytacyjny.

Dnia 28. grudnia 1911. o godzinie 11. przed południem w Sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacja a) całej realności whl. 357 i b) $\frac{1}{9}$ (jednej dziewiątej) części realności whl. 252 ks. gr. gm. kat. Olchowce objętych.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na: ad a) na kwotę 689 kor. ad b) na kwotę 32 kor.

Najniższa cena wynosi obu realności, które łącznie będą sprzedane kwotę 480 kor. 68 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok dnia 4. listopada 1911. 1-3

Ważne dla P. T. Konsumentów!

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1. listopada b. r

z powodu otwarcia targów WĘDLINY

jakoteż

mięso i tłuszczy wieprzowy w handlu moim jeszcze potaniały.

Z szacunkiem

Jan Śluszkiewicz (starszy).

Lcz. E: $\frac{2619}{6}$ /11

Edykt licytacyjny.

Dnia 28. grudnia 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, licytacja: a) $\frac{1}{8}$ części realności whl. 74. Stróże małe, b) $\frac{1}{8}$ części realności whl. 7. Stróże małe.

Części nieruchomości powyższych wystawione na licytację są ocenione na ad a) na 36 K. 91 h., ad b) na 503 K. 45 h.

Najniższa cena wynosi ad a) 24 K. 64 h., ad b) 335 K. 65 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok, 24. października 1911. 2-2

Lcz. E: $\frac{2039}{7}$ /11

Edykt licytacyjny.

Dnia 11. grudnia 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realn. obj. whl. 343 k. gr. gm. kat. Olchowce.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 2776 K. 90 hal.

Najniższa cena wynosi 1852 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

Sanok, dnia 12. października 1911. 2-2

Z powodu wyjazdu

jest zupełnie nowa „Fussharmonia“ najnowszej konstrukcyi do sprzedania. Bliższe informacje w Restauracyi Imperial.

Koncert w Restauracyi „Imperial“ w Sanoku.

Na ogólne żądanie moich Gości udało mi się zatrzymać jeszcze na kilka dni

Znaną artystyczną orkiestrę salonową!

Nowość w Sanoku: „Fussharmonia“.

L. 1392/11.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku gminnego w wysokości 50% do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, oraz dochodu z rzeźni (łopatkowe) stosownie do taryfy przez Wydział powiatowy ustanowionej, na 3 lata t. j. od 1. stycznia 1912 r. do 31. grudnia 1915 r. rozpisuje się niniejszem publiczną licytację na dzień 7. grudnia 1911. o godzinie 12. w południe.

Bliższe warunki licytacji przejrzeć można w kancelaryi gminnej w Posadzie olchowskiej w godzinach urzędowych.

Zwierzchność gminna

Posada olchowska, dnia 27. listopada 1911.

Naczelnik gminy

Maciej Kluska. m. p.

E $\frac{4739}{24}$ /10

Edykt licytacyjny.

Dnia 20. grudnia 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie w sądzie niżej wymienionym,

relicytacja

realności obj. whl. 90. ks. gr. gm. m. Sanok. Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 6.990 K.

Najniższa cena relicytacyjna wynosi 3.495 K., poniżej tej ceny, sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

dnia 20. października 1911. 1-2

Realność Pani Nowickiej (Wójtostwo) jest z wolnej ręki do sprzedania.